

§ 9. Z funduszu nadzw. opodatkowania korzystać mogą tylko ci wszyscy członkowie „Ogniska” i Związku, którzy pełne opodatkowanie na ten cel płacili.

§ 10. Prawo przyznawania zapomóg nadzwyczajnych przysługuje Wydziałowi Głównemu oraz Wydziałom Pili. Stacje Płatnicze skierowują podania członków o zap. nadzw. do Wydziału Głównego we Lwowie.

OPODATKOWANIE

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia Drukarzy „Ogniska” we Lwowie z dnia 12 października 1930 r. ustanowione zostało opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych, poczynając od tygodnia 42-go, tj. od 12 października w następującej wysokości:

przy zarobkach do 100 zł.	5 %
od 101 do 120 zł.	6 %
„ 121 „ 140 „	7 %
„ 141 „ 160 „	8 %
„ 161 „ 180 „	9 %
„ 181 „ 200 „	10 %
„ 201 „ 220 „	11 %
„ 221 i wyżej „	12 %

Opodatkowanie oblicza się od czystej płacy pobieranej na rękę, tj. po potrąceniu państwowego podatku osobisto-dochodowego oraz wkładki do Kasy Chorych. Wszelkie inne potrącenia nie mają absolutnie zastosowania. Ułamki wynikające z obliczenia do 5 groszy odpadają, zaś ponad 5 groszy zamienione zostają na dziesiątki.

W wypadku stwierdzenia, że członek opłacał opodatkowanie mniejsze, aniżeli go obowiązywało, *obciążony zostanie karą 10-krotną wysokości różnicy, za cały okres nieściągniętości płatności.*

Kolekty mężowie zaufania są upoważnieni uchwałą niniejszą do pilnowania, aby opodatkowanie było ściśle przez kolegów opłacane.

Opodatkowanie winno być opłacane każdego tygodnia regularnie i *zalegać z opodatkowaniem nie wolno.*

Kolekty, zalegający z opodatkowaniem przed tygodniem 42, winni wyrównać zaległość według normy procentu zapadanej niniejszym okólnikiem.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

„Księga pamiątkowa Stowarzyszeń drukarzy krakowskich” — oto tytuł wydanej książki w roku jubileuszowym krakowskiego „Ogniska”.

Równocześnie z odbywającym się IX Zjazdem „Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce” w Krakowie obchodzili drukarze całej Polski 80-lecie Stowarzyszeń drukarzy i pokrewnych zawodów oraz 60-lecie Stow. emerytalnego „Siła”, stowarzyszeń krakowskich, które chlubne swoje dzieje przekazali nam w powyższej księdze, opracowanej przez kol.: Baranowskiego Michała, Harlendera Antoniego, Wesołowskiego Józefa, Królikowskiego Ludwika, Taubmana Henryka, Małczyka Władysława i Waligórę Franciszka.

MAŁE ABECADŁO FARB DUKOWYCH

(Ciąg dalszy)

Żółtochromowa farba lakowa składa się z żółtochromu i żółtej farby lakowej; można ją gotową sprowadzić, albo ją sobie do odpowiedniego odcienia pomieszać. Farba lakowa żółtochromowa posiada intensywną siłę barbową. Zalety prawdziwości wynikają z odpowiedniego pomieszczenia tej farby. Farba lakowa żółtochromowa nadaje się również do druków rastrowych.

Czerwone farby lakowe są to farby akowe prawdziwie olejne z wyjątkiem cynobru i czerwieni paryskiej. Sporządzane bywają w taki sposób, jak żółta farba lakowa.

Niebieska farba lakowa sporządzana jest z barwników smołowców w taki sposób, jak żółta i czerwona farba lakowa. Jest połyskująca ale nie światłotrwała. Niebieskie laki światłotrwałe, oznaczone są jako „prawdziwie niebieskie farby lakowe”. Mało jest alkalicznych niebieskich farb lakowych. nadających się do pokostowania. Wszystkie jednak dobrze się zadrukowują, mieszać można je z wszystkimi farbami.

Księgę poprzedza reprodukcja gryfa, nadanego w r. 1546 przez króla Zygmunta Augusta swojemu osobistemu sekretarzowi i drukarzowi, Łazarzowi Andrychowiczowi. Reprodukci dokonali z oryginału kol. J. Augustyn. Księga obejmuje str. I-IV + 2 nłb. + 256 + 2 nłb. + 20 rotograwur, a druku dokonała oficyna N. Telza.

Trzecia to z rzędu księga pamiątkowa, która po „Złotej Księdze” poznańskiej (1871–1921) i „Historii drukarń i stowarzyszeń drukarzy lwowskich” (1875–1925) zaznającą nas tym razem z historią drukarń i stowarzyszeń drukarzy krakowskich.

Do dwu ksiąg poprzednich przybyło (nie schlebając kolegom krakowskim) prawdziwe arcydzieło.

Kolekty krakowscy, a szczególnie kol. Baranowski Michał, znaleźli się w wyjątkowym a szczęśliwym położeniu. Temat, obrany przez kol. Baranowskiego okazał się bardzo wdzięcznym, jeżeli się zważy, iż omawia najdawniejszą historię tak drukarń jako też stowarzyszeń drukarzy krakowskich, ileż w Krakowie zachowały się do dnia dzisiejszego liczne księgi i protokoły oryginalne z tych czasów, pozostające bądź to w bibliotekach państwowych, prywatnych lub też w „Ognisku”.

Czytając „Księgę” krakowską, przenosimy się myślą w owe historyczne czasy drukarzy krakowskich, którzy już w roku 1473 pracowali nad wydaniem kalendarza na rok następny.

Prawdopodobnie pierwszym drukarzem krakowskim był Kasper Hochfelder, Bawarczyk, chociaż inni oddają pierwszeństwo Güntherowi Zeinerowi z Brautlingen. Po nich napływają dalsi krzewiciele „czarnej sztuki”, drukując przeważnie książki liturgiczne.

Ponieważ były to czasy św. inkwizycji, drukarze byli zależni od biskupów, którzy książki cenzurowali, czego dowodem, iż w roku 1491 sąd biskupi oskarżył o herezję Świętopełka Fiola, Niemca, rodem z Francji, który ostatecznie musiał z Krakowa uchodzić do Węgier.

Drukarzy ówczesnych musimy dzielić na właścicieli i pracowników, tak jak to ma miejsce dzisiaj.

Właściciel ciągnął zyski z pracy robotnika, przyczem wszyscy pracownicy pozostawali na utrzymaniu i mieszkaniu właściciela oficyny.

Praca była wielka. Robotnik musiał sam wyrabiać czerwoną, odlewać je pojedynczo w prymitywnych formach, wykańczać czyli wygładzać kanty, mleć farby czerwone i czarne w specjalnych młynkach, a gotowe formy odbijać na ręcznych prasach. Jeżeli już wówczas nakłady dochodziły do 15.000 egzemplarzy, możemy sobie wyobrazić, jak długo druk jednej książki trwał i ile pracy kosztował, zanim został ukończony.

Książka z tak wielkim nakładem pracy ukończona, była drogą. Zarabiał na niej drukarz-właściciel, czeladzi swojej rzucający marne pożywienie i wspólny kąt przeznaczając, pieniądze licho wynagradzając. Wzysk był wielki, a praca ciężka i długa. To też gdy w XVI w. w Krakowie pracowała już poważna liczba robotników drukarskich, ciągnąca do Krakowa z zachodu, brać krakowską, pod wpływem przybyszów pomyślała o założeniu własnego stowarzyszenia celem obrony własnych inte-

resów. Stowarzyszenie takie pod nazwą Kongregacja towarzyszy krakowskich zostało też w roku 1675 uznane przez rektora uniwersytetu Szymona Makowskiego, który dla Kongregacji tej zatwierdził odpowiednie ustawy czyli statuta, mieszczące w sobie 13 punktów.

Ze czasu przed Kongregacją były dla pracowników bardzo ciężkie, świadczy 4 punkt ustawy, który mówi, iż „Pan nie będzie bił Towarzyszy sztuki Drukarskiej, gdyż nie są chłopcami, lecz wywieszonymi Towarzyszami Sztuki i takiemu panu Towarzysze nie będą prac wykonywali”.

Kongregacja trwała przez 160 lat, czyniąc wiele dobrego towarzyszom. Zmarła z rokiem 1843, pozostawiając po sobie chlubną pamięć, jako pierwsza organizacja pracowników drukarskich. Przestała działać z powodu upadku drukarstwa w Krakowie, gdzie pracowało wszystkiego tylko 15 towarzyszy.

Po kilku latach, gdy warunki się poprawiły a właściciele drukarń zdolali częściowo opanować rynek wytwórczy, powstała w roku 1850 „Kasa wspólnej pomocy”, dla udzielania zapomóg członkom chorem. W roku 1868 przemieniła się Kasa w „Wzajemną Pomoc”, by w roku 1884 ustąpić miejsca „Kasie chorych drukarzy i litografów”.

W roku powstania „Wzajemnej Pomocy” powstało też Towarzystwo emerytalne „Siła” (1868), które istnieje do dnia dzisiejszego.

W tym czasie drukarze krakowscy organizują się w stowarzyszenie o różnych celach: niesienia pomocy członkom chorem („Wzajemna Pomoc”) i emerytom („Siła”). W roku 1873 organizują nowe stowarzyszenie „Ognisko” dla obrony swoich interesów zawodowych. Lecz już w roku 1875 rozwiązują się „Ognisko” z braku członków. Dopiero z rokiem 1880 powstaje ponownie „Ognisko”, które w roku 1886 zamienia się w „Zgromadzenie Towarzyszy sztuki drukarskiej i litografów Ognisko”, które istnieje do roku 1929, w którym zmieniający statut na Stowarzyszenie drukarzy i pokrewnych zawodów „Ognisko” w Krakowie pełni swoje czynności nadal.

O filii lwowskiego „Ogniska” w Krakowie w latach 1896–1915 podają nam wiele ciekawych szczegółów kol.: Harlender i Wesołowski. Lata te są nowsze i niepodobna w krótkim artykule podać chociażby najciekawszych rzeczy, bo całość jest arcyciekawą, by można ją skrótami streścić.

Dalszy 15-letni okres historii „Ogniska” (1915–1930) opracował bardzo szczegółowo kol. Harlender, poczem następują drobne już wiadomości, acz odrębnie traktowane, o „Kasie Zaliczkowej”, „Spółce spożywczej”, Komitecie budowy domu, „Klubie Maszynistów”, „Drukarni Związkowej” (1880–1930) i „Drukarni Spółdzielczej”.

O „odrodzeniu” drukarstwa krakowskiego w drugiej połowie XIX wieku pisze kol. Królikowski Ludwik, wskazując na wysiłki pisarzy, malarzy, właścicieli drukarń oraz samych pracowników drukarskich, około podniesienia drukarstwa krakowskiego, mającego za sobą chlubną tradycję pierwszych drukarzy polskich.

Osobny wstęp poświęcony jest Stow. personalu pomocniczego, piora kol. Taubmana Henryka, a całość zamyka praca kol. Waligóry

Ultramaryna sporządzana bywa z kaolinu, soli glauberskiej, sody, węgla i siarki. Mimo, że farba ta z powodu swej twardości źle się zadrukowuje, posiada jednak w porównaniu z innymi niebieskimi farbami cenne zalety. Ultramaryna jest połyskująca, światłotrwała alkaliczna i ogniotrwała farba, na kwasy nie jest odporna. Do druków na opakowanie mydeł i sody dobrze się nadaje. Z powodu swej nadzwyczajnej światłotrwałości nadaje się do wszystkich druków, które podlegają działaniu światła. Mieszać ją można z wszystkimi farbami, z wyjątkiem farb olejnych. Z powodu zawartości siarki obawiano się używać ultramaryny do druku klisz galwanicznych oraz klisz trawionych na miedzi. Dziś jednak obawy tej niema, ponieważ fabryki usuwają wszelki nadmiar siarki zawartej w ultramarynie. Ultramaryna pomieszana z bielą transparentową lub innymi błękitami zadrukowuje się całkiem dobrze.

Fioletowe farby drukowe są po większej części farbami lakowymi. Dobrze i ogniste tonowanie przy fioletowych farbách nie może być nigdy światłotrwałe. O zawartości alkalicznej i odporności na kwasy niema mowy. Tylko bardzo mało farb fioletowych i to te

tylko, które sporządzone są z barwników smołowców, odpowiadają dla druków mających być pod względem technicznym dobrze wykonanymi. Wszystkie fioletowe farby są połyskujące. Inne właściwości tych farb zażądać należy przy zamówieniu. W ogólności farby fioletowe schną bardzo powoli, dlatego też dodać im należy trochę materiału schnącego.

Zieleń jedwabista albo zielonochrom są to przeważnie mieszane farby żółtochrom z błękitem milori. Wszystkie te farby są kryjące, światłotrwałe, ale nie prawdziwie alkaliczne. Do druków na opakowanie mydeł, sody i innych środków do mycia, farby te nie nadają się. Nie można je mieszać z farbami zawierającymi siarkę. Do druku autotypij dobrze się nie nadają. Farbę zieloną można sobie sporządzić odpowiednio do zapotrzebowania z żółtej farby lakowej, żółtochromu lub chromowej farby lakowej z błękitem milori. Jeżeli ma być czysto zielona farba, mieszając należy zieloną farbę lakową lub żółtochrom, jeżeli zaś ma być oliwkowo-zielona mieszać trzeba czerwono-żółtą albo dodać trochę farby pomarańczowej.

(Dok. nast.)